

Ukraińcy nie gęsi... Ustawa o języku państwowym Ukrainy

Tadeusz A. Olszański

25 kwietnia Rada Najwyższa Ukrainy znaczną większością głosów (278 za, 38 przeciw) przyjęła ustawę o zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako państwowego, którą prezydent Petro Poroszenko podpisał 15 maja. Nie jest to ustawa o polityce językowej państwa, lecz o roli języka urzędowego w życiu państwa. Oczywistym celem ustawy jest wyeliminowanie języka rosyjskiego z możliwie licznych sfer życia społecznego Ukrainy, zwłaszcza ze szkolnictwa i mediów. Drugim, równorzędnym zadaniem jest zapewnienie rozwoju, standaryzacji i modernizacji języka ukraińskiego w tych zakresach, w których są one niedostateczne.

Ustawa, która w pierwotnym zamyśle miała być instrumentem kampanii prezydenckiej Petra Poroszenki, będzie wykorzystana w kampanii przed przyspieszonymi wyborami parlamentarnymi 21 lipca przez ugrupowanie byłego prezydenta oraz inne, zaliczające się do szeroko rozumianego obozu antyrosyjskiego. Przeciwnicy nowej ustawy prawdopodobnie zaskarżą jej postanowienia do Sądu Konstytucyjnego, jednak jego wyroków nie należy oczekiwać przed wyborami.

Stosunek prezydenta Wołodymyra Zełenskiego do nowej ustawy nie jest na razie jasny; niewykluczone, że zechce on znowelizować niektóre jej postanowienia. Z jednej strony podczas kampanii wyborczej wiele mówił o konieczności zagwarantowania praw ludności rosyjskojęzycznej, z drugiej wśród jego wyborców są liczni zwolennicy radykalnej ukrainizacji, których poparcie w wyborach parlamentarnych jest dla Zełenskiego istotne.

Ukraińskie prawodawstwo językowe

Konstytucja Ukrainy z 1996 roku w art. 10 stanowi, że „językiem państwowym Ukrainy jest język ukraiński. Państwo zapewnia wszechstronny rozwój i funkcjonowanie języka ukraińskiego we wszystkich sferach życia społecznego, (...) gwarantuje się swobodny rozwój, wykorzystywanie i ochronę [języka] rosyjskiego i innych języków mniejszości narodowych”. Mimo że konstytucja przewiduje uchwalenie osobnej ustawy dotyczącej „stosowania języków na Ukrainie”, przez długi czas politykę językową państwa określała ustawa o językach w Ukrainie Socjalistycznej Republice Sowieckiej uchwalona w 1989 roku.

Zgodnie z jej przepisami językiem państwowym USRR jest ukraiński; gwarantowała ona jednak rosyjskiemu status „języka kontaktów międzynarodowościowych” i zapewniała dwujęzyczność wszystkich sfer życia społecznego (w praktyce oznaczało to zdecydowaną przewagę rosyjskiego w obrocie urzędowym; w wielu dziedzinach był to monopol).

Prace nad regulacjami językowymi podejmowano parokrotnie, zgłaszając w parlamencie kolejne projekty ustaw, z których jedne zmierzały do wyrugowania rosyjskiego z działalności państwa, a nawet życia społecznego, inne zaś do zapewnienia rosyjskiemu maksymalnej obecności w życiu państwa i społeczeństwa

czy wręcz do wprowadzenia dwujęzyczności *de facto* (dwujęzyczności *de iure* zakazuje jednoznaczny przepis konstytucji). Wobec braku generalnej regulacji poszczególne zagadnienia polityki językowej państwa (jak język oświaty, procedowanie przed sądami i urzędami etc.) były regulowane ustawami szczegółowymi i aktami normatywnymi niższej rangi; znaczna ich część prowadziła do ograniczenia używania języka rosyjskiego.

Nowa ustawa językowa ma na celu eliminację języka rosyjskiego z życia państwa i ograniczenie posługiwania się nim w życiu społecznym oraz zapewnienie rozwoju, standaryzacji i modernizacji języka ukraińskiego.

Dopiero w 2012 roku za rządów Wiktora Janukowycza zdołano przeforsować nową ustawę językową, umożliwiającą m.in. wprowadzanie oficjalnej dwujęzyczności w poszczególnych obwodach i jednostkach administracyjnych niższego szczebla. Ustawa ta weszła w życie jedynie formalnie i powszechnie została uznana za sankcjonującą *status quo*. W szczególności nie podjęto prób wprowadzania regionalnej dwujęzyczności. Po obaleniu Janukowycza Rada Najwyższa na fali patriotycznego wzmożenia uchylila ustawę z 2012 roku, jednak decyzja ta nie nabrała mocy prawnej. Dopiero w 2018 roku Sąd Konstytucyjny Ukrainy unieważnił tę ustawę, a Rada Najwyższa przystąpiła do prac nad nowym projektem. Z kolei w 2017 roku weszła w życie nowelizacja ustawy oświatowej ograniczająca zakres nauczania w języku rosyjskim oraz językach mniejszości narodowych, a pod koniec 2018 roku został zgłoszony i przyjęty w pierwszym czytaniu projekt nowej ustawy, która miała określić zasady funkcjonowania języka urzędowego w życiu państwa i społeczeństwa. Do ustawy tej zgłoszono 2082 poprawki. Część z nich usuwała istotne braki projektu, więk-

szkość jednak miała charakter obstrukcyjny – celem było uniemożliwienie uchwalenia ustawy przed wyborami prezydenckimi. Rada Najwyższa odrzuciła wszystkie poprawki, co zmusiło projektodawców do posunięcia co najmniej dyskusyjnego z formalnego punktu widzenia: bezpośrednio po odrzuceniu ostatniej z poprawek poseł sprawozdawca Mykoła Kniażycki wystąpił z wnioskiem o ponowne przegłosowanie 56 z nich jako odrzuconych „niepotrzebnie”, bo wbrew zaleceniu komisji. Treści poprawek nie omawiano – sprawozdawca poprzestał na wymienieniu ich numerów. W głosowaniu *en bloc* poprawki te zatwierdzono, a chwilę później uchwalono ustawę w całości „wraz z poprawkami podanymi do stenogramu”.

Po dalszych próbach obstrukcji ze strony przeciwników ustawy (zgłoszono kilka projektów uchwał unieważniających głosowanie z 25 kwietnia) 14 maja przewodniczący Rady Najwyższej mógł podpisać ustawę i przedłożyć ją prezydentowi (Petro Poroszenko podpisał ją 15 maja). Sama ustawa – z zastrzeżeniem licznych *vacatio legis*, sięgających nawet trzech lat – wejdzie w życie 16 lipca br.

Główny cel nowej ustawy

Nowa ustawa językowa stawia sobie dwa cele: eliminację języka rosyjskiego z życia państwa i ograniczenie posługiwania się nim w życiu społecznym oraz zapewnienie rozwoju, standaryzacji i modernizacji języka ukraińskiego w tych zakresach, w których jest ona niedostateczna. Temu ostatniemu ma służyć powołanie nowego centralnego organu władzy państwowej, Narodowej Komisji ds. Statusu Języka Państwowego, do której obowiązków należeć będą m.in. rozstrzyganie spraw poprawnościowych i ortograficznych (podobne kompetencje ma Rada Języka Polskiego).

Mimo że w preambule wymienieni są „kolonizatorzy i okupanci” Ukrainy w liczbie mnogiej, ustawa skierowana jest jednoznacznie przeciw Rosji i językowi rosyjskiemu, bowiem niemal

w każdym zakresie dopuszcza stosowanie równoległe z ukraińskim „języków urzędowych UE”, a więc także polskiego, węgierskiego, słowackiego i rumuńskiego. Ustawa wyraźnie zakazuje „dwujęzyczności wymiennej”, tj. używania rosyjskiego w miejsce ukraińskiego, dopuszczając jedynie „dwujęzyczność równoległą”, tj. stosowanie w szyldach, tekstach etc. dwóch równoznacznych wersji językowych.

Ustawa jest źle napisana, ma liczne luki i niejasności, będzie wymagała oficjalnych interpretacji i nowelizacji. Jednocześnie jest niesłuchanie szczegółowa, kazuistyczna. Co gorsza, wprost zakazuje ona wydawania wykonawczych aktów prawnych niższej rangi.

Z zasad określonych w ustawie wyłączone są kontakty prywatne, obrzędy religijne, imprezy kulturalne o zamkniętej liczbie uczestników (wyrażenie niejasne), a także język wykonywanych pieśni, przedstawień operowych etc. W przepisach dotyczących instytucji kultury mowa jest wyłącznie o instytucjach państwowych i komunalnych, prywatne są wyłączone z odpowiednich regulacji. Ustawa potwierdza dotychczasowe regulacje kodeksów postępowania przed sądami, dotyczące używania w nich języków innych niż państwowy. W stosunkach z konsumentami, pacjentami etc. (ale nie petentami) dopuszczono stosowanie języka „wygodnego dla obu stron”, co jest furtką dla osób rosyjskojęzycznych, ale także Węgrów stanowiących większość w części obwodu zakarpackiego.

Ustawa zakazuje emisji filmów (bez względu na formę emisji) bez dubbingu lub lektora, napisy traktowane są jako forma wyjątkowa (zgodnie z utrwaloną na Ukrainie praktyką). W niezwykle szczegółowych przepisach dotyczących stosowania języka państwowego w mediach, kulturze, sporcie, reklamie etc. jest bardzo wie-

le niejasności. Tu warto dodać, że ukrainizacja mediów została już w znacznym stopniu przeprowadzona na podstawie wcześniejszych, sektorowych regulacji. Zawarte w ustawie przepisy karne przewidują jedynie odpowiedzialność karno-administracyjną; żadnych uzupełnień do kodeksu karnego ustawa nie wprowadza. Wejście w życie tych przepisów odroczone o trzy lata, ponieważ większość norm, których łamanie ma być represjonowane, ma wejść w życie ze znacznym opóźnieniem.

Ustawa jest źle napisana, ma liczne luki i niejasności, będzie wymagała oficjalnych interpretacji i nowelizacji. Jednocześnie jest ona niesłuchanie szczegółowa, kazuistyczna. Co gorsza, nie tylko nie zawiera delegacji do wydania wykonawczych aktów prawnych niższej rangi, ale wręcz zakazuje takich działań – status języka urzędowego ma być w najdrobniejszych szczegółach regulowany wyłącznie ustawami. Pod względem jakości i kazuistyki akt ten nie wyróżnia się zresztą na tle ukraińskiego prawodawstwa.

Status języka ukraińskiego

Ustawa wprowadza obowiązek znajomości przez obywateli Ukrainy języka państwowego. Dla osób już będących obywatelami Ukrainy przepis ten nie rodzi żadnych konsekwencji; dla osób ubiegających się o to obywatelstwo wprowadzony zostanie odpowiedni egzamin (rozwiązanie znane z wielu krajów), jednak dopiero dwa lata po wejściu ustawy w życie (ze względu na konieczność opracowania standardów znajomości języka i sprawdzających ją testów). Z tego ostatniego względu wprowadzono podobne *vacatio legis* dla wielu innych przepisów, w tym wymogów znajomości języka dla funkcjonariuszy publicznych¹.

Wiele przepisów ustawy ma na celu zapewnienie właściwej jakości języka ukraińskiego, jego

¹ Zwraca uwagę obniżenie przez końcowe poprawki wymogów dla tych funkcjonariuszy: mają oni jedynie „władac językiem państwowym”, a nie, jak w pierwotnym projekcie, władać nim biegle/swobodnie.

rozwoju i normalizacji, zwalczanie makaronizmów oraz wulgaryzmów (bardzo duża część ukraińskich wulgaryzmów pochodzi z rosyjskiego), ale też – zachowanie gwar i dialektów. Zwraca uwagę ilość miejsca poświęconego rozwojowi ukraińskiego języka migowego.

Ustawa przyznaje osobom obcego pochodzenia prawo domagania się uwzględnienia narodowej specyfiki w pisowni ich nazwisk (a więc np. Kowalski, nie Kowalskij), a także formułuje wyraźny zakaz tłumaczenia imion i nazwisk (w odniesieniu do nazwisk takie praktyki zdarzały się w przeszłości, gdy np. rosyjskie nazwisko Skworcow zapisywano w rejestrach państwowych jako Szpakow). Jednak w oficjalnych dokumentach, w których używany jest alfabet łaciński, takie nazwiska mają być transkrybowane z ukraińskiego, a nie zachowane w pierwotnej łacińskiej formie.

Ustawa dopuszcza nauczanie w językach mniejszości narodowych tylko w szkołach podstawowych i tylko obok nauczania po ukraińsku. Ten źle zredagowany przepis będzie źródłem kontrowersji i konfliktów.

Ustawa ma zostać uzupełniona o ustawę o językach rdzennych i mniejszościowych, której projektu dotychczas nie zgłoszono i nie ma szans na jej przyjęcie podczas tej kadencji Rady². Zwraca uwagę pominięcie milczeniem obowiązującej ustawy o mniejszościach narodowych Ukrainy z 1992 roku; w dodanym podczas ostatnich poprawek odesłaniu do ustawy dotyczącej „realizacji praw narodów rdzennych i mniejszości narodowych” nie jest jasne, czy chodzi o ustawę z 1992 roku, czy też o nowy, przyszły akt prawny.

² Tytuł projektowanej ustawy zawiera manipulację, szeroko stosowaną dziś na Ukrainie: nie chodzi o języki rdzenne (tj. takie, których użytkownicy nie żyją także w państwach innych niż Ukraina) w liczbie mnogiej, a wyłącznie o język krymskotatarski. Dwoma pozostałymi językami rdzennymi (karaimskim i krymczackim) posługiwało się w 1989 roku (ostatnie dostępne dane) odpowiednio 114 i 150 osób.

Języki mniejszości w oświacie

Artykuł 21 ustawy (jedyne normujący kwestie oświatowe) stanowi: „osobom należącym do mniejszości narodowych Ukrainy gwarantuje się prawo do nauczania w komunalnych zakładach oświatowych w celu zdobycia oświaty przedszkolnej i podstawowej obok języka państwowego w języku odpowiedniej mniejszości narodowej Ukrainy. Prawo to realizowane jest przez tworzenie zgodnie z ustawodawstwem [tj. ustawą o systemie oświaty i ewentualnymi przyszłymi ustawami specjalnymi – OSW] odrębnych klas (grup) z nauczaniem w języku odpowiedniej mniejszości narodowej Ukrainy wraz z językiem państwowym i nie rozciąga się na klasy (grupy) z nauczaniem w języku państwowym”. Ten źle sformułowany przepis należy rozumieć jako dopuszczenie w przedszkolach i szkołach podstawowych (ale nie średnich) klas utrakwistycznych, tj. takich, w których nauczanie odbywa się zarówno w języku oficjalnym, jak też w języku mniejszości. Doświadczenie (także polskie z okresu międzywojennego, gdy forma ta była szeroko stosowana) wskazuje na to, że utrakwizm rodzi liczne konflikty dotyczące udziału obu języków w nauczaniu i powoduje konieczność interwencji organów państwa w proces nauczania. Dla narodów rdzennych prawo to rozciągnięte jest na szkołę średnią, jednak także dla nich niedopuszczalne jest kształcenie wyłącznie w języku mniejszości. Dalszy ciąg powołanego artykułu gwarantuje osobom należącym do narodów rdzennych i mniejszości narodowych prawo nauczania swojego języka „w komunalnych zakładach ogólnej oświaty średniej lub za pośrednictwem stowarzyszeń narodowo-kulturalnych”. W zapisie tym nie ma już mowy o nauczaniu poszczególnych przedmiotów w języku mniejszości, a tylko o nauczaniu tego języka jako przedmiotu. Można argumentować, że przepis ten zakazuje nauczania jako odrębnego przedmiotu historii i kultury wspólnoty mniejszościowej lub – że nakazuje on nauczanie tego przedmiotu po ukraińsku. Przepis ten zawiera też furtkę umożliwiającą

przerzucanie przez władze samorządowe obowiązku nauczania języków mniejszości na stowarzyszenia mniejszości narodowych.

W kolejnej części artykułu wskazano, że: „zakłady oświatowe, szczególnie zakłady zawodowej (zawodowo-technicznej), fachowej przedwyższej i wyższej, zapewniają obowiązkowe nauczanie języka państwowego w zakresie umożliwiającym prowadzenie działalności zawodowej w wybranej gałęzi przy użyciu języka państwowego”. Nieco dalej czytamy: „Na życzenie zdobywających wykształcenie zawodowe (zawodowo-techniczne), fachowe przedwyższe i wyższe, zakłady oświatowe stwarzają możliwości uczenia się przez nich języka narodu rdzennego lub mniejszości narodowej Ukrainy jako odrębnego przedmiotu”. Choć sformułowanie jest niejasne, niewątpliwie jednak prawo do poznawania języka mniejszości w tych szkołach jest słabsze niż w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących: nie ma tu mowy o gwarancjach, a tylko o stworzeniu możliwości.

Punkt 5 art. 21 głosi, że „w zakładach oświatowych stosownie do programu nauczania jeden lub kilka przedmiotów może być wykładanych w dwóch lub większej liczbie języków: w języku państwowym, języku angielskim i innych językach urzędowych Unii Europejskiej”. Przepis ten dopuszcza istnienie szkół z częściowym nauczaniem dwujęzycznym (na ogół szkół średnich prowadzonych przez podmioty zagraniczne), stwarza też furtkę dla mniejszości narodowych do utrzymania lub tworzenia utrakwistycznych szkół prywatnych oraz walki o utrzymanie dotychczasowego sposobu nauczania w publicznych szkołach „mniejszościowych”. Także ten przepis obejmuje wszystkie zakłady oświatowe, bez względu na formę własności.

Ustawa znosi możliwość składania egzaminu dojrzałości (zewnątrznej niezależnej oceny) oraz egzaminów wstępnych w innych językach niż ukraiński, wyjąwszy egzaminy z języka obcego. Szczegółowe zasady wykorzystywania różnych języków w szkolnictwie mają być określone „specjalnymi ustawami” (a nie ustawą o systemie oświaty).

Zapisy art. 21 wchodzi w życie dwa miesiące po podpisaniu ustawy, jednak przepisy międzyczasowe odraczają wejście w życie zmiany dotyczącej matur do 2030 roku (w pierwotnej redakcji projektu – do 2025). Uczniowie średnich szkół ogólnokształcących należący do mniejszości narodowych, którzy najpóźniej do 1 września 2018 roku rozpoczęli naukę w języku mniejszości, kontynuują naukę na dotychczasowych zasadach nie dłużej niż do 1 września 2020 roku, jednak „ze stopniowym zwiększaniem liczby przedmiotów wykładanych po ukraińsku”. Jednakże jeśli dany język mniejszości jest też jednym z języków urzędowych UE, termin zostaje przedłużony do 1 września 2023 roku.

Ogólną intencją przepisów oświatowych jest jak najszybsza likwidacja szkół z rosyjskim językiem wykładowym i maksymalne ograniczenie nauczania języka rosyjskiego jako przedmiotu, a także osłabienie negatywnej reakcji Węgier, Polski i Rumunii przez odroczenie terminu ostatecznej ukrainizacji szkół średnich z językiem nauczania tych narodów.

Mamy tu do czynienia z wyraźną sprzecznością: z jednej strony dotychczasowe zasady mają być utrzymane do 2020/2023 roku, z drugiej jednak liczba przedmiotów wykładanych w języku mniejszości ma się zmniejszać, czyli zasady mają być zmieniane. W ustawie brak też określenia, jakie przedmioty mogą być wykładane wyłącznie w języku mniejszości (zazwyczaj są to: sam język mniejszości, jej historia i kultura oraz katechizacja szkolna tam, gdzie jest prowadzona). Jednocześnie zakaz interpretowania ustawy przez ministra oświaty sprawia, że rozstrzygnięcie tych wątpliwości spada na lokalne władze samorządowe (jako organy założycielskie), jeśli nie bezpośrednio na dyrektorów szkół. Nie pozwoli to na ukształtowanie jednolitej polityki państwa w tym zakresie i będzie rodziło liczne lokalne konflikty.

Ogólna intencja tego przepisu jest jasna: jak najszybsza likwidacja szkół z rosyjskim językiem nauczania i maksymalne ograniczenie nauczania języka rosyjskiego jako przedmiotu, uniemożliwienie zahamowania tych procesów po ewentualnej zmianie władzy, a także osłabienie negatywnej reakcji Węgier, Polski i Rumunii przez odroczenie terminu ostatecznej ukrajinizacji szkół średnich z językiem nauczania tych narodów.

Spółeczny kontekst ustawy

Nowa ustawa językowa wprowadzana jest w życie w społeczeństwie znacząco różniącym się od tego z 1989, a nawet z 2012 roku. Przekonanie o podziale ludności Ukrainy na dwie wielkie grupy: ukraińskojęzycznych (domyślnie – znających rosyjski) i rosyjskojęzycznych (domyślnie – nieznających ukraińskiego) jest już nieaktualne. Po blisko trzydziestu latach funkcjonowania państwa posługującego się głównie (i w coraz większym stopniu) ukraińskim, a także systemu oświaty zapewniającego wszystkim uczniom przynajmniej elementarną znajomość ukraińskiego, praktycznie nie ma już osób nierozumiejących języka państwowego.

W ciągu ostatnich pięciu lat młode pokolenie centralnej i wschodniej Ukrainy stanowczo opowiedziało się za utrzymaniem integralności i ładu konstytucyjnego państwa, z rolą języka urzędowego włącznie. Widać wolę poznawania tego języka i posługiwania się nim.

Nie ma wprawdzie wiarygodnych statystyk dotyczących obecnego posługiwania się ukraińskim i rosyjskim w życiu domowym, społecznym i zawodowym, a także zdolności do czytania i pisanie w tych językach, jednak potoczna obserwacja wskazuje na istotny wzrost udziału języka ukraińskiego w życiu obywateli Ukrainy.

Jednym z ważniejszych aspektów walki o ukrajinizację życia społecznego jest dążenie do zapewnienia językowi ukraińskiemu dominującej, jeśli nie monopolicznej, pozycji w mediach, od rynku prasy i książki przez kino, estradę i telewizję po przemysł reklamowy. Chodzi nie tylko o dominację polityczno-kulturową: w grę wchodzi interesy twórców i firm medialnych, przeliczalne na ogromne pieniądze. To dlatego poprzednie próby ukrajinizacji tych sektorów budziły tak poważne kontrowersje. Zmiany wprowadzone w tym zakresie przez ustawę nie mają charakteru przełomowego, a tylko znacznie podwyższają poziom wymogów wprowadzonych już wcześniej.

W ciągu ostatnich pięciu lat młode pokolenie centralnej i wschodniej Ukrainy stanowczo opowiedziało się za utrzymaniem integralności państwa, z rolą języka urzędowego włącznie. Widać wolę poznawania tego języka, posługiwania się nim w kontekstach oficjalnych. Także ci, którzy nie podzielają zachodnioukraińskiego poglądu o posługiwaniu się ukraińskim jako „źrenicy oka” tożsamości narodowej, uznają, że jego znajomość jest ważnym elementem tożsamości obywatelskiej.

Z drugiej strony udział w życiu społecznym najstarszego pokolenia oraz warstw najstabilniej wykształconych (wśród których dość znaczny jest udział osób nieznających i niezdolnych do nauczenia się ukraińskiego) stale spada. Wraz z utratą kontroli nad Krymem i częścią Donbasu istotnie zmniejszyła się liczba aktywnych obywateli Ukrainy, odmawiających posługiwania się ukraińskim ze względów ideowych (politycznych). Wszystko to sprawia, że nowa ustawa językowa powinna zostać zaakceptowana bez większych oporów.

Konsekwencje polityczne

Zamiar uczynienia z nowej ustawy językowej „lokomotywy wyborczej” Poroszenki zakończył się niepowodzeniem. Stało się tak nie tylko ze względu na obstrukcję parlamentarną, która

wymusiła uchwalenie ustawy już po wyborach prezydenckich, ale i dlatego, że niepopularność Poroszenki była już zbyt wielka. Jednak doprowadzenie sprawy do końca daje zarówno Poroszence i jego stronnikom, jak też jego konkurentom z umownego obozu patriotycznego atut w kampanii parlamentarnej, od której zależy będzie nie tylko polityczna przyszłość byłego prezydenta, ale też premiera Wołodymyra Hrojsmana, szefa parlamentu Andrija Parubija i ich zwolenników.

Prezydent Wołodymyr Zełenski przed inauguracją nie wypowiedział się jednoznacznie na temat ustawy, sugerując jedynie potrzebę zbadania jej zgodności z konstytucją. Pierwszoplanowym celem dla niego i jego otoczenia jest teraz wygranie przyspieszonych wyborów do Rady Najwyższej, co wymaga kokietowania wszystkich części jego różnorodnego elektoratu. Zełenski musi też być świadom, że spektakularny sukces w centrum i na zachodzie kraju odniósł on dzięki masowemu poparciu także zwolenników dominującej roli języka ukraińskiego.

Błąd kierownictwa Rady Najwyższej, jakim było niezgłoszenie wraz z ustawą o języku państwowym ustawy o językach mniejszości narodowych, może dać nowemu prezydentowi możliwość działania w inny sposób. Projekt ustawy o językach mniejszości, opracowany już w jego kancelarii może istotnie korygować niektóre założenia nowej polityki językowej, a nawet – wprowadzać zmiany do majowej ustawy. Niewykluczone, że zechce on wykorzystać tę sprawę w kampanii wyborczej swej partii. Wszystko zależy jednak od tego, jakie środowiska polityczne zdobędą decydujący wpływ na nowego prezydenta, kto i w jaki sposób będzie kształtował jego opinie. Konsekwencje międzynarodowe uchwalenia nowej ustawy językowej będą dla Kijowa niekorzystne. Wiadomo, że Węgry nie zrezygnują z walki o utrzymanie obecnych praw swej mniejszości na Ukrainie i będą blokować współpracę Kijowa z NATO. Sceptyczne wobec zapisów nowej ustawy będą też Rumunia i Bułgaria. Z pewnością także Rosja będzie wykorzystywać tę ustawę do podważania „demokratycznej wiarygodności” Ukrainy.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt,

Wojciech Konończuk

REDAKCJA: Anna Łabuszewska, Katarzyna Kazimierska

SKŁAD: Bohdan Wędrychowski, Wojciech Mańkowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: +48 | 22 | 525 80 00,

fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl